GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 3. W Piątek dnia 4. Stycznia. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

(Dalszy ciąg.)

A. »Czcigodni bracia! Jest to właściwe wyrokom Boga, którego Opatrzność wszelkiemi sprawami kieruje, że w czasach, w których kościołowi Swojemu chce wzrostu przysporzyć, często miłą pociechą łagodzi jego cierpienia i w łaskawości Swojéj do smutnych losów pocieszające miesza. Tym sposobem objawia Bóg moc Swego ramienia, bez ustanku ochraniającego ten kościół, a zarazem wzmacnia słabość naszę, ażebyśmy nie ulegli odurzeni trwogą na wspomnienie nieszczęść, lub złamani tychże naciskiem. Téj łaski Boskiéj, czcigodni bracia, i my także, jak dawniéj nasi poprzednicy, nowy otrzymaliśmy dowód, z którego poznajemy, że on, pełny radości dla wszystkich, dla nas mianowicie pociechą się staje. My bowiem, gdy jeszcze jako członek waszego dostojnego zgromadzenia poświęcaliśmy dla rozszerzenia imienia chrześcijańskiego szczególne nasze usiłowanie, poznaliśmy wkrótce, kiedy niepojętą wolą Najwyższego zostaliśmy głową całego kościoła postanowieni, że powinność wkłada na nas w owym względzie szczególniejszą troskliwość. Z tego więc wysokiego stanowiska przeglądając owo mnóstwo ludów na kuli ziemskiéj i wszystkie je, chociażby najodleglejsze, jednakową obejmując miłością, nie zaniedbaliśmy żadnych usiłowań naszego apostolskiego urzędu, by prawdziwą wiarę pomiędzy niemi nowo zaszczepić, przywrócić lub staléj utwierdzić, iżby przez to imię Pana z dniem każdym było więcéj sławione. Wiadomo wam, jak szczęśliwa zmiana rzeczy przez pomyślność francuzkiego oręża zaszła przed kilką laty w Algierze. Biorąc z tego stosowny pochop i skłonieni pobożnemi życzeniami naszego w Chrystusie wielce ukochanego syna, Króla Francuzów Ludwika Filipa, z natężoną gorliwością dążyliśmy do tego, by pomnażać tamże postępy religii. Zaiste za pomocą Boską już się nam powiodło zbierać owoce, których spodziewaliśmy się po naszéj troskliwości. Bowiem wkrótce powstanie w Algierze kościół katedralny, poruczony wraz z należącą doń dyjecezyją, kierunkowi owego pobożnością, naukami i roztropnością wyszczególniającego się męża, którego dziś jeszcze na tę biskupią stolicę wynieść zamyślamy. Jest to ze wszech miar powodem, by serce nasze rozpływało się radością, a usta brzmiały weselem. Tego wymaga po nas honor religii, miłość dusznego zbawienia i owa przyświecająca nam nie mało uzasadniona nadzieja, że Bóg obfity w miłosierdzie, którego

dzieło jest doskonałością, Swoję w owéj części Afryki nowo-zaszczepioną winnicę niebieską rosą użyźni i latorośle jéj szczęśliwie rozkrzewi na obfity zasiew wiary, w owych daleko rozszerzonych krajach, gdzie niegdyś tyle kościołów kwitło za pomocą rozdziméj szlachty, mnogiéj ilości chrześcijańskiego ludu, odwagi i światła wiary świętych tego kraju biskupów.

O tém czcigodni bracia zawiadamiając was w dniu dzisiejszym, działamy za przykładem Ojca miłosierdzia, który do boleści ulgę zwykł mieszać; chcemy bowiem was towarzyszów trosk naszych zrobić zarazem uczestnikami naszéj pociechy i pośród pełnych smutku wypadków podnieść waszego ducha i wzmocnić. Do przejścia w smutny przedmiot zmusza nas cierpkość losu, którym dotknięty na wielu miejscach kościół, utyskuje. Wiele jest nieszczęść i aż nadto zakorzenionych, lubo niespuszczaliśmy z oka owéj troskliwości naszéj, która dawno już nalega na nas, iżbyśmy od domu Izraela, ile w możności jest naszéj, tę długo trwałą oddalali zgrozę. Lecz pokrywając milczeniem to co wam aż nadto znane i wiadome, nie możemy przenieść na siebie, iżbyśmy nie wylali przed wami naszego serca, napełnionego smutkiem z powodu zawsze jeszcze nieszczęśliwego stanu sprawy katolickiéj w Królestwie Pruskiem.

Przypominacie sobie, jakeśmy w innym czasie na tém samém miejscu wynurzyli Nasze zażalenie względem ciężkiéj krzywdy, jaka przez gwałtowne uprowadzenie Naszego czcigodnego brata arbybiskupa kolońskiego z jego stolicy, spotkała godność biskupią, powagę i swobody kościoła, tudzież przełożeństwo, które nad nim podług boskiego przekazania do Nas należy. Wiadomo wam także żeś My niezwłocznie, jak przynależało, w poważném przedstawieniu od Najjaśniejszego Króla żądali jego powrotu. Z smutkiem wyznać musimy, iż głos Nasz nie znalazł bynajmniéj przychylnego dla siebie ucha, i nie sprawił wcale tego skutku, jakiegoś My w takiéj ze wszech miar rzetelnéj sprawie od słuszności Króla się spodziewali. Lecz największe zmartwienie obudziło w Nas to, iż świecka władza kościołowi Chrystusa bez ustanku nowe zadaje rany. Albowiem już dn. 9. Kwietnia tegoż roku wyszedł królewski dekret, zabraniający wszelkiemi drogami wstępu do Prus wszystkim papiezkim przepisom i rozporządzeniom w sprawach kościelnych, oprócz za pośrednictwem władzy cywilnéj, i zagrażający uwięzieniem wszystkim osobom, któreby jakimkolwiek sposobem czynnie się do tego przykładały, bądź one są świeckiego lub duchownego stanu, bądź pruscy lub obcego państwa poddani. Pomijamy dalsze rozporządzenie uznające nieważnym wszelki rodzaj związku pomiędzy kapitułą kolońską a stolicą apostolską, bez wezwania królewskiego ministeryum; co widocznie do tego zmierza, by każdy udzielony przedmiot pod rozwagę, rozpoznanie i zezwolenie rządu był poddawany. Pomijamy podobne obejście się z niektórymi nauczycielami uniwersytetu, którym jakeś My się dowiedzieli, nie było nawet dozwolono, w pisanéj do Nas nocie pod względem ksiąg Hermesa, dowieść swego bezwarunkowego poddania się pod wyrok apostolski. Pomijamy zresztą inne nie mniéj godne nagany kroki tego rodzaju. Atoli słuchajcie, czego się we wschodniéj części pruskiego królestwa, po długim i mocnym sporze, na Naszym czcigodnym bracie Marcinie arcybiskupie gnieźnieńskim i poznańskim bezprawnie dopuszczono.

Przezacny biskup ten czuł to z głębokim bolem serca, że w owych okolicach zaczęto wykonywać świeckie ustawy względem mieszanych małżeństw, które się nauce i karności katolickiego kościoła zupełnie sprzeciwiają. W przekonaniu, iż takowego postępku bez ciężkiéj winy dłużéj cierpieć nie może, udawał on się kilkakrotnie do królewskiego Ministra, a nareszcie w nocie napisanéj z największém uszanowaniem do samego Króla, w któréj przedłożywszy swe powody i niespokojność swego serca, upraszał w sprawie należącéj zupełnie do kościelnéj władzy, ażeby mu wolno było stósować się albo do rozporządzenia, które przez *breve* Naszego poprzednika Benedykta XIV. z dnia 29. Czerwca 1748. roku dla polskich biskupów było ustanowioném, albo też zasięgając w téj mierze zdania Naszéj apostolskiéj stolicy. Jednakże żadna z tych dwóch jakkolwiek tak słusznych próśb nie była wysłuchaną. Nie widzimy potrzeby rozwodzić się daléj, jaką trwogą sumienny mąż ten został z tego powodu przeniknionym. Tym czasem dowiedział się on, że My, jak wprzódy prywatnie, tak też i w waszém zgromadzeniu na dniu 10. Grudnia upłynionego roku publicznie odrzuciliśmy wszelkie w królestwie pruskiém pod względem mieszanych małżeństw nieprawnie zaprowadzone wykonywanie. Uznając więc każdą zwłokę za niedozwoloną, wydał on pasterski list do całego duchowieństwa swojéj archidyecezyi, w którym wszystkim kapłanom pod groźbą cenzury kościelnéj zakazał surowo, aby podobnego małżeństwa, dopokąd warunkom przepisanym zwykle od téj świętéj stolicy zadość uczyniono nie będzie, żadnym świętym obrzędem nie zaszczycali.

Wkrótce potém podał powtórnie notę do Jego Król. Mości, z nieograniczoném zapewnieniem, jak słusznie, o swojéj uległości i powolności we wszystkich przedmiotach obywatelskiego porządku, a napomknąwszy o królewskiém uroczyście danėm słowie: iż nienaruszenie i święcie zahowywać będzie prawa katolickiego kościoła, wyznał otwarcie, że podług publicznie ogłoszonego wyroku apostolskiéj stolicy, nie wolno mu na żaden sposób od niego odstąpić, bez ściągnienia na siebie winy haniebnego nadwerężenia jedności katolickiego kościoła.

Jednakże, czcigodni bracia, ten sposób myślenia arcybiskupa, wyrażony w powyższéj nocie i zgadzający się zupełnie z zasadami kościoła i religii, tylko ten odniósł skutek, iż na dniu 27. tegoż samego miesiąca Kwietnia, podczas obwieszczenia mieszkańcom W. Xięstwa Poznańskiego nadmienionego król. postanowienia, w szczególności przypomniano, iż przez takowe zerwanym i zabronionym zostaje wszelki związek z stolicą apostolską i legatami rzymskiego kościoła. Co większa, ogłoszono nawet, iż skoro z pewnością dowiedzionėm będzie, że która osoba rozpoczęła ten związek, takowa natychmiast, bez względu na jakikolwiek rodzaj tegoż związku, kary uwięzienia winną się staje, poczém osobne rozpoznanie sprawy nastąpi. Nie koniec na tém. Dnia 25. w następnym miesiącu Czerwcu, królewsko-ministeryalnym edyktem rzeczony list pasterski arcybiskupa do jego duchowieństwa uznano za nieważny i pozbawiony wszelkiéj działalności, z zagrożeniem karą wszystkim tym, którzyby jakimkolwiek sposobem chcieli robić z niego użytek, a zapewnieniem opieki rządu dla wszystkich tych, którzyby uchylając się od zawartych w nim przepisów, z tego powodu mieli jakie od duchownéj władzy przeszkody. I któżby temu uwierzył, iż wszystko to postanowiono, podczas gdy wkrótce przedtém, to jest dnia 12. rzeczonego miesiąca Kwietnia, do wszystkich katolików prowincyi poznańskiéj wydano publiczne obwieszczenie królewskiéj woli: że wolność ich sumienia i religii, do któréj ich przodkowie tak stale byli przywiązani, nienaruszenie utrzymaną zostanie.

Z jak wielkim uszczerbkiem i upadkiem kościoła przedsięwzięto i wykonano wszystkie te zamachy, czujemy to z większym bolem serca, niż słowami wyrazić jesteśmy w stanie. Atoli tém dotkliwszemi są one, ile że widocznie zamierzają zniszczyć do gruntu skutek i istotę boskiego urządzenia, i oderwać ową krainę od średniego punktu jedności katolickiego kościoła. Albowiem to być nie może, chyba że forma nabycia kościelnego rządu naruszoną i zupełnie zamieszaną zostanie, aby jakowa świecka władza rządziła kościołem, targała się na jego ustawy, lub zabraniała wolnego związku z tą najpierwszą stolicą, o któréj Św. Ireneusz mówi: iż dla szczególniejszego jéj pierwszeństwa wszystkie kościoły, to jest: wszyscy prawowierni ze wszystkich miejsc spływać się do niéj powinni; ktoby więc inny sposób rządu chciał zaprowadzić, ten podług sławnego zdania Św. Cypryana: usiłowałby kościół w dzieło rąk ludzkich przeistoczyć. Skoro więc owe zabiegi i rozporządzenia z autentycznych źródeł doszły do Naszéj wiadomości, kazaliśmy natychmiast zanieść Nasze zażalenia i odezwę do tych, których takowe się dotyczyły. Lecz mniemamy być powinnością najświętszego urzędu, który piastujemy, abyśmy powtarzając tu uciążliwości, o którycheśmy nadmieniali w dawniejszéj do was przemowie, także przeciw tym wytkniętym i publicznie wyrządzonym pokrzywdzeniom kościoła, publiczną zawarowali się odezwą.

Dla tego czcigodni bracia, z apostolską wolnością podnosimy powtórnie w szanownėm waszém zgromadzeniu Nasz głos pastérski: za religią, za kościół, za święte jego ustawy, za prawo i powagę téj stolicy Św. Piotra, i wzywając za świadków niebo i ziemię, protestujemy jak najmocniéj przeciw wszystkiemu, czego się z uszczerbkiem jego w królestwie pruskiém dopuszczono. Jednakże przy niewymownym bolu Naszego serca pociesza Nas ta niezachwiana stałość, któréj arcybiskup poznański i gnieźnieński idąc w ślady arcybiskupa kolońskiego w przywiązaniu do swojéj wiary, co do utrzymania nauki i karności katolickiego kościoła względem małżeństw mieszanych tak świetne dał dowody. Jakoż nie wątpimy bynajmniéj, iż także inni biskupi w obiedwóch częściach monarchii pruskiéj, pamiętni na stanowisko, jakie zajmują, na godność, którą są zaszczyceni, na przysięgę, którą się przy uroczystém wyświęceniu zobowiązali, w pełnieniu wszystkich obowiązków swego urzędu z niezachwianą stałością przestrzegać będą wszystkiego, co się z przepisami ustaw kościelnych i instytucyami apostolskiemi zupełnie zgadza. A przytém spodziewamy się z ufnością, że Najjaśniejszy Król w wielkomyślności Swojéj, która Mu jest właściwą, usłucha głosu słuszności i prawa kościoła katolickiego w całości utrzyma. Podnieśmy więc, czcigodni bracia, oczy nasze do góry, skąd nam pomoc przybędzie, i błagajmy Boga, w ręku którego

serca Królów spoczywają, ażeby żądanie nasze przyjąć i do pomyślnego wypadku doprowadzić raczył.« *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Donoszą z Oranu z d. 13. m. b: »Wczoraj przybył do konsulatu Abdel-Kadera Arab, przywożący doniesienie, że Emir do Maskary wrócił i że miasto Ain Maïdeh jemu się poddało. Abdel-Kader wybierał się do Miliany, gdzie z regularném wojskiem swojém zimę przepędzi; wojska posiłkowe do domu rozpuścił.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Grudnia.

Z Lizbony donoszą z d. 7. m. b., że załoga twierdzy nadgranicznéj Almeida Infanta Don Sebastiana, syna Xiężnéj Beira z pierwszego jéj małżeństwa, Królem Portugalskim obwołała, i że załoga ta w porozumieniu działa z innémi załogami.

Z dnia 24. Grudnia.

Na obiedzie danym na cześć nowego Gubernatora Bombayu, Sir James Carnac przez dyrektorów towarzystwa Wschodnio-indyjskiego, oświadczenie Hr. Minto, pierwszego Lorda admiralicyi, pod względem marynarki angielskiéj bardzo pomyślne uczyniło wrażenie. Minister bowiem oświadczył z ufnością, iż dokładniejsze rozpoznanie wykaże, że marynarka angielska od wielu lat nie była w tak wybornym stanie i tak uzbrojona do odparcia każdéj napaści zewnętrznego nieprzyjaciela, jak obecnie. Sądzą więc, że Minister marynarki obawę rozsiewaną w téj mierze przez Times i jéj korespondentów, w parlamencie przez autentyczne podanie usunie.

W depeszach z Indyjów oczekiwanych spodziewamy się już doniesienia o pochodzie wojsk angielskich przez kraj Rundschit-Singha do Afghanistanu.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 3. Grudnia.

Morning-Chronicle obejmuje pismo korrespondenta swego z Stambułu z dnia 28. Listopada, w którém między innémi czytamy: »Stósownie do listów z Persyi z dn. 7. Listopada postanowił Pan Macneill nie wracać wprost do Teheranu, lecz się udać przez prowincyą Ghilan, aby poznać ducha którym ludność tameczna ożywiona; oczekiwano go więc dopiero ku końcowi miesiąca w stolicy. Pułkownik Sheil i Dr. Arrach już do Szacha przybyli, który albo już stanął w Teheranie albo już bliski stolicy. Listy te wspominają o obiegającéj w Tabrisie pogłosce o niespokojnościach nad granicą Georgii i Lesghistanu, nie przytaczając wszelako dokładniejszych szczegułów, rozumiemy więc, że owę pogłoskę Rossyanie sami umyślnie rozsiewają, aby wyprawy wojsk swoich w tamte okolice usprawiedliwić. — W Konstantynopolu zresztą nic się nie zmieniło. Mianowanie Halila Baszy Kapudanem Baszą a Achmeda Baszy Seraskierem do późniejszego odłożono czasu i tuszą sobie, że Sułtan tego tak z rzetelnym dobrem kraju niezgodnego zamiaru zupełnie odstąpi. — Tygodnia zeszłego nadeszła tu wiadomość z Czerkasyi, że między Sudschuk i Semis zacięta zaszła utarczka między Rossyanami i Czerkiesami, w któréj Rossyanie wielką klęskę ponieść mieli; a i o tém zbywało na dokładniejszych podaniach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś Krzekotowo w Mogilińskim powiecie położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa otaxowana na 14,688 Tal. 19 sgr. 10 fen. sprzedaną bydź ma w terminie na

dzień 8. Lipca 1839. r.

w miejscu posiedzeń sądowych wyznaczonym. Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki przejrzane bydź mogą w registraturze.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Grudnia 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$69\frac{5}{8}$	$69\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	4	$103\frac{3}{4}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	93
Złoto al marco	—	$215\frac{1}{4}$	$214\frac{1}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{8}$	$13\frac{1}{8}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{4}$	$12\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4